

Od 19 do 22 sierpnia br. w Commentry we Francji gościła oficjalna delegacja Chojnowa. Powód tak dalekiego wyjazdu był prosty - zyskiwaliśmy kolejne miasto partnerskie w zjednoczonej Europie.

Commentry - przyjaciele z Francji

Najliczniejszą grupę chojnowskiej delegacji stanowiło Bractwo Rycerskie Grodu Chojnow. 17 osób, wyekwirowanych jak na bitwę pod Grunwaldem, nie jechało jednak podbijać Francuzów (co najwyżej - francuskie serca) i zostało zaproszonych jeszcze w ubiegłym roku, kiedy z pierwszą wizytą w naszym mieście gościł mer Commentry, pan Jean-Louis



Gaby. Pokazy rycerskiego tańca i rzemiosła tak przypadły mu wówczas do gustu, iż postanowił uczynić z nich chojnowską wizytówkę. Delegacji dopełniali: burmistrz Jan Serkies i przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Bobyk oraz reprezentanci podległych samorządowi placówek oświatowych i kulturalnych - Dorota Pisarska (przedszkola), Beata Kornicka (szkoły podstawowe), Małgorzata Potaczała (gimnazja), Stanisław Horodecki (placówki kulturalne) i Zenon Chmielewski, odpowiedzialny za nasze muzyczne prezentacje dla Polonii. Nie jechaliśmy tam bowiem li tylko wycieczkowo. Krótki pobyt miał zaowocować konkretnymi rozwiązaniami dalszej współpracy. Nie mogło oczywiście zabraknąć tłumaczy. Tą odpowiedzialną funkcją dzielili się między sobą: Halina Rzeźnik-Konopa i Henryk Hojczyk.

Wyjazd do Commentry to wynik zaproszenia strony francuskiej, więc na gospodarzach spoczęły koszty zakwaterowania i wyżywienia naszej gromadki. My, jako uczestnicy, wnieśliśmy częściową opłatę za przejazd, resztę pokrył samorząd.

Jak to się stało, że dobry los zetknął ze sobą Chojnow i Commentry? Zaczęło się od kontaktu piłkarzy naszej "Chojnowianki" z młodzieżą z Francji i tu dobrym "duchem sprawczym" okazał się prezes Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej Jerzy Koziński. Potem była wspomniana już wizyta Francuzów w Chojnowie, wreszcie - nasza rewizyta w Commentry i oficjalne podpisanie umowy o partnerstwie obu miast.

Z Chojnowa wyjechaliśmy krótko przed północą 18 sierpnia. O podróży wspominać nie warto - zamówiony w "Orbisie" autobus był tak mały, że wojenny rynsztunek naszych rycerzy wypełnił go szczelnie... Na miejsce dotarliśmy 19 sierpnia krótko przed 20.00. I od razu miłe zaskoczenie - przy zjeździe z autostrady oczekiwali nas Henry i Christian - dwu polonusów, dla których możliwość kontaktu z kimś ze "starego kraju" była tak cenna, że nieprzerwanie spoglądali na drogę już od godz. 15.00. ... Christian, zapalony i wierny kibic

polskiej reprezentacji, czekał na nas w biało-czerwonej koszulce z orłem na piersi... To było pierwsze z serii wzruszeń, jakich doświadczyliśmy w Commentry.

Sama miejscowość jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku liczyła, podobnie jak Chojnow, ok. 15 tys. mieszkańców. Commentry "urościło" dzięki kopalni węgla w XIX stuleciu; wraz z jej kresem zaczęło się wyludniać. Dziś liczy ok. 7-8 tys. mieszkańców. Sporą grupę stanowi Polonia. To najczęściej potomkowie górników, w większości urodzeni już we Francji lat 20. i 30. XX wieku. To, co ujmuje, to znajomość języka polskiego. Wielu z nich jego znajomość wyniosło z domu rodzinnego i pielęgnuje go niczym relikwią. Z podziwem słuchałem języka, w którym nie ma "brudów", czyli tak wszechobecnych w naszym życiu wulgaryzmów. Cóż - dla nich język polski to "sacrum", dla nas, niestety, "profanum"... O swoistej "polskości" tej przestrzeni przekonała mnie wizyta na miejscowym cmentarzu. Nagrobków ze znajomo brzmiącymi nazwiskami jest tam naprawdę sporo.

Ciekawostką nekropolii jest grób pierwszego na świecie deputowanego-socjalisty, na którym wyryto jego maksymę: "Niech żyje komunizm"... Cóż, miał szczęście, że nie zaznał "uroków" tego systemu i mógł wierzyć w utopię powszechnej szczęśliwości...



W sobotę 20 sierpnia od rana pracowaliśmy w grupach roboczych, prezentując na przemian te sfery działań, w których moglibyśmy rozwijać współpracę. Sport, wymiana kulturalna dzieci i młodzieży, prezentacje chojnowskich twórców we Francji - to tylko część pomysłów, nad którymi dyskutowaliśmy. O godzinie 11.00 w ratuszu rozpoczęła się oficjalna uroczystość podpisania aktu partnerstwa. Mer Jean-Louis Gaby, burmistrz Jan Serkies i przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Bobyk, po krótkich wystąpieniach, zasiedli do stołu, by formalnościom uczynić zadość.

Mówiąc o partnerstwie nie można też pominąć Anne Wozniak-Saportę. Urodzona w polskiej rodzinie w Commentry



Commentry - przyjaciele z Francji -c.d. ze str. 8

jest pani Anna wiceprezesem Rady Polonii Francuskiej i kolejnym "dobrym duchem" naszego partnerstwa. Jej zasługi dla krzewienia dobrych stosunków pomiędzy obu narodami dostrzegł i docenił w tym roku prezydent Aleksander Kwaśniewski, honorując ją w Belwederze medalem.

Po części oficjalnej była okazja do rozmów z licznie przybyłą Polonią, były też "odpominane" piosenki: "Przybyli ułani pod



okienko", "Głęboka studzienka" i śpiewane hymny obu narodów. Francuzów zaskoczył pan Henryk Hojczyk, który pięknie odśpiewał "Marsyliankę" ("Do szkoły chodziłem przecież, co prawda dawno temu, ale we Francji. Nie mogłem tego nie znać" - tłumaczył potem zaskoczonym gospodarzom).

Sobotnie popołudnie upłynęło nam znowu na rozmowach o kierunkach współpracy. Tym razem spotkaliśmy się w bibliotece miejskiej, pełniącej jednocześnie funkcję multimedialnego centrum, sal wystawowych i namiastki muzeum, w którym specjalną ekspozycję poświęcono wywodzącemu się z Commentry członkowi Akademii Francuskiej Emile Male. Wieczorem podziwialiśmy występy zespołów zaproszonych z całej niemal Europy na Dni Commentry. Męskiej części naszej delegacji podobały się majoretki ze Słowacji, ale oklaskiwaliśmy też gorąco orkiestrę "Szalonych muzyków" z Francji czy równie liczną grupę z Belgii. Na trotuarach miasta prezentowali się Włosi, wspaniałe ewolucje wykonywali ucharakteryzowani na początek XX wieku cyklicyści, a w sali teatralnej ratusza w dudniącym rytmie bębnow tancerze z Kamerunu wprowadzali wszystkich w tajemniczy dla Europejczyka świat Afryki. W tym gronie było też oczywiście nasze Bractwo Rycerskie, które na scenie i ulicach Commentry przyciągało uwagę mieszkańców kunsztem rycerskiego rzemiosła czy urodą i tańcami dam dworu.

W niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy św., której przewodniczył ciemnoskóry kapłan (za odśpiewaną "Barkę" nagrodzono nas oklaskami), podziwialiśmy występy w Rynku, rozmawialiśmy z Polonią... W poniedziałek gospodarze zorganizowali nam wyjazd do Clearmont Ferrand - stolicy regionu. Wspinaczka we mgle na wulkan, którego masywna bryła góruje nad miastem czy wizyta w niezwyklej katedrze, której początki sięgają V wieku (!) pozostaną chyba na zawsze w pamięci jako niezwykle zdarzenie. Wieczorem w Commentry podziwialiśmy jeszcze półgodzinny pokaz sztucznych ogni (cóż - oni mają do dyspozycji na obchody Dni Commentry 40 tys. euro...) i jedliśmy pożegnalną kolację

w l'Agora - oryginalnej architektonicznie (kształtem ma przypominać węglową hałdę - wyraz pamięci o przeszłości miasta) olbrzymiej sali widowiskowej, zdolnej pomieścić 800 osób. Rano we wtorek wyjeżdżaliśmy z powrotem.



To, co pozostanie na zawsze w pamięci, to niezwykła serdeczność i życzliwość, z jaką nas podejmowano, a jednocześnie bliski słowiańskiej duszy luz, który sprawiał, że czuliśmy się w Commentry jak w domu. Z całą pewnością była to zasługa mera Jean-Louisa Gaby, Anne Wozniak-Saporte, Stephanie Escure i wielu, wielu innych francuskich przyjaciół, którzy zajmowali się naszą chojnowską grupą z całym oddaniem. Masę ciepłych słów należy też wypowiedzieć pod adresem Polonii. Bez jej udziału, serdeczności i zaangażowania ten wyjazd z pewnością miałby inny smak. Henry Zgliniecki, Christian - to tylko kilka imion i nazwisk, które zapadły mi w pamięć, a przecież miłych gospodarzy było znacznie więcej. Wszystkim im z serca płynące, w imieniu całej naszej grupy - dziękujemy!

Stanisław Horodecki